

„KAŻDY CZŁOWIEK MA PRAWO DO SWOBODNEGO WYRAŻANIA OPINII!;

prawo to obejmuje swobodę poszukiwania, otrzymywania i rozpowszechniania wszelkich informacji i poglądów, bez względu na granice państwowe, ustnie, pismem lub drukiem, w postaci dzieła sztuki bądź w jakikolwiek inny sposób według własnego wyboru”

Kolorowa wersja opublikowana na stronie:

<http://www.stowarzyszeniepiik.pl/>

Art. 19, pkt 2

Międzynarodowego Paktu Praw Obywatelskich i Politycznych
(Dz. U. z 1977 r. nr 38, poz. 167)

MYŚLIBÓRZ

ROK XI NR 2/31

**EGZEMPLARZ
BEZPŁATNY**

Dostępny w kiosku
na ulicy Mariackiej!

WYDAWCA:

Stowarzyszenie
Praworządność i Kultura
z siedzibą w Myśliborzu
październik 2018



Myśli bez Cenzury

UWAGA!

**„Gdy chcesz
opisać prawdę,
elegancję
zostaw krawcom”**

Albert EINSTEIN
fizyk i matematyk
(1878 - 1955)

☛ **Gówno nigdy nie
popłynie pod
prąd!**

40 LAT STIWPA W MYŚLIBORZU

„WIZJONERZY I BUNTOWNICY”



Pierwszy w Myśliborzu (oby nie ostatni) pomnik Żołnierzy Wyklętych?

... Wtedy to był KLIMAT! Co dzisiaj zostało z tego „klimatu” naszych, myśliborskich SPOTKAN? Raczej niewiele, a **może nic**.

Pracownicy i współpracownicy przeróżnych „służb” bolszewickiego PRL-u tak ją „zmodyfikowali”, że do dzisiaj „kultywujemy” tę (kiedyś) naszą imprezę, której pomysłodawcą byli Ela Kuczyńska i Rafał Zapadka, jako **ICH SMAK, a nie nasze SPOTKANIA**.

Dzisiaj po pierwotnej koncepcji STIWPA został raczej smak jakiegoś gorzkiego erzacu, niż jakikolwiek ślad ówczesnych, prawdziwych, myśliborskich Spotkań Twórców i Wykonawców Piosenki Amatorskiej, którego pierwsza edycja odbyła się w Myśliborskim Ośrodku Kultury dokładnie 40 lat temu.

W tym przypadku o jakimkolwiek „klimacie” mowy być nie może, bo dzisiaj przyjeżdża tutaj najwyżej kilkanaście osób, a kiedyś brała w niej udział ponad setka prawdziwych, zbuntowanych wobec ówczesnej rzeczywistości autentycznych twórców i wykonawców piosenki amatorskiej, a nie odtwórców lub naśladowców współczesnych gwiazd hedonistycznych piosenek.

By nie być gołosłownym podam tylko dwa dowody na to, że nie jest to ta sama impreza, jaką była na początku.

Po pierwsze. Sama pierwotna nazwa tej imprezy - Spotkanie Twórców i Wykonawców Piosenki Amatorskiej - została zmieniona, na Spotkanie Młodych Autorów i Kompozytorów Piosenki - SMAK. **Jakiej i przez kogo tworzonej? Nikogo to dziś nie obchodzi.** Po drugie. Od dłuższego już czasu samo spotkanie - zapraszanej do Myśliborza młodzieży - trwa praktycznie

tylko dwa dni i jedną noc w sytuacji, gdy w pierwotnej wersji MYSLIBORSKIE SPOTKANIE trwało dokładnie cztery (4) dni i trzy (3) noce przy tym zwyczajowe, wieczorne koncerty były swoistym dodatkiem do tej imprezy, a nie jej głównym „bohaterem”, bo były nim przede wszystkim autentyczne, żywiołowe i swobodnie prowadzone przez całą dobę, praktycznie „na okrągło” i w każdym możliwym miejscu - „nocne rozmowy” wszystkich ze wszystkimi, w których dominowała **PRAWDA!**

Ilustracją tego klimatu niech będzie to zdjęcie z pierwszego w Myśliborzu happeningu zorganizowanego z okazji STIWPA.

Odbył się on w 1978 roku dokładnie w miejscu, gdzie pierwotnie stał pomnik, jaki mieszkańcy SOLDIN postawili swoim rodakom, którzy zginęli w pierwszej wojnie światowej, a który później „władza ludowa” przerobiła na „pomnik wdzięczności” mieszkańców Myśliborza żołnierzom Armii Czerwonej i Ludowego Wojska Polskiego za „wyzwolenie” naszego miasta z pod okupacji niemieckiej. Warto dodać, że pomiędzy tym pomnikiem, a „poniemiecką” fontanną był pierwszy grób bohatera Związku Radzieckiego generała Amajaka BABAJANA.

Czy jest tak, bo od czasu do czasu rządzą nami dziwni ludzie, którzy rozpowszechniają, wręcz kultywują publicznie oczywiste, także historyczne kłamstwa? Czy nam pozostało tylko prawo do żalu i żałoby po tym, co w Myśliborzu jakoby bezpowrotnie umarło, w tym **dawny klimat SMAK**, a także szkoły sportowe, Ogólnopolskie Regaty im. Leonida Teligi, czy Międzynarodowe Plenery Malarsko-Rzeźbiarskie? **Waldemar Jacek Wiernicki**

GRA W CIUCIUBABKĘ

Zarząd Powiatu w Myśliborzu - WOJEWODA?

... Jakby tego nie nazwać sprawa jest bardzo poważna, ponieważ dotyczy z pozoru prostego problemu związanego z pytaniem, w jaki sposób, na jakiej podstawie i w jakim trybie KAŻDY pracodawca w Polsce ma obowiązek zatrudnić lub zwolnić pracownika?!

W obowiązującym w Polsce od 1974 roku Kodeksie pracy (Dz. U. z 1974 Nr 24 poz. 141 z późn. zm.) wyraźnie określono dwa takie, wzajemnie wykluczające się tryby nawiązania stosunku pracy pomiędzy pracodawcą a pracownikiem, które jasno i jednoznacznie sprecyzowano w dziale II Kodeksu pracy zatytułowanym: STOSUNEK PRACY!

Pierwszy rodzaj stosunku pracy powstaje wtedy, kiedy pomiędzy stronami dochodzi do podpisania umowy o pracę (rozdział II tego działu, art. 25, § 1).

Natomiast drugi rodzaj stosunku pracy powstaje wtedy, kiedy uprawniony do tego podmiot (organ) zatrudnia pracownika na podstawie przepisów rozdziału III tego samego działu, szumnie zatytułowanego: „Stosunek pracy na podstawie powołania, wyboru, mianowania oraz spółdzielczej umowy o pracę” (art. 68, § 1 Kp).

Podkreślić przy tym należy to, iż osoba będąca już w stosunku pracy z pracodawcą, z którym zawarła wcześniej umowę o pracę nie może być przez tegoż pracodawcę zatrudniona na podstawie powołania, wyboru, mianowania lub spółdzielczej umowy o pracę i ODWROTNIE!!!

Osoba będąca już w stosunku pracy zatrudniona wcześniej przez pracodawcę na podstawie powołania, wyboru, mianowania lub spółdzielczej umowy o pracę nie może skutecznie zostać zatrudniona przez tego samego pracodawcę na podstawie jakiegokolwiek umowy o pracę!!!

Nie po raz pierwszy piszę o problemach, jakie od dwóch lat mamy z precyzyjnym ustaleniem кто jest i był przez cały ten czas dyrektorem Centrum Usług Wspólnych Powiatu Myśliborskiego?

Przypomnę tylko, iż zgodnie ze stanowiskiem Wojewody Zachodniopomorskiego wyrażonym w uzasadnieniu przesłanego do naszej redakcji rozstrzygnięcia nadzorczego z dnia 25.09.2018 roku, znak. P-1.4131.245.2018.EM, od dnia 7 lipca 2016 roku dyrektorem Centrum Usług Wspólnych Powiatu Myśliborskiego jest pan Carlo Paolicelli powołany na to stanowisko ważną do dnia dzisiejszego i przez nikogo do tej pory nieunieważnioną, uchwałą Zarządu Powiatu w Myśliborzu Nr 106/339/2016.

Wojewoda przywołał między innymi takie argumenty i konkluzje - cytując (podkreślenia moje):

„W ocenie organu nadzoru uchwała Nr 259/927/2018 Zarządu Powiatu w Myśliborzu z dnia 6 sierpnia 2018 r. w sprawie uchylenia uchwały Zarządu Powiatu w Myśliborzu Nr 106/339/2016 została podjęta z istotnym naruszeniem porządku prawnego” - str. 2 uzasadnienia, pierwszy akapit od góry.

„Konsekwencją takiego stanu rzeczy jest pozostawanie do chwili obecnej Pana Carlo Paolicelli na stanowisku Dyrektora Centrum Usług Wspólnych Powiatu Myśliborskiego” - str. 2 uzasadnienia, ostatnie zdanie w akapicie 2.

„Wojewoda Zachodniopomorski podziela stanowisko judykatury w niniejszej sprawie, zgodnie z którym brak jest podstaw do rozróżnienia uchwały o odwołaniu dyrektora i faktycznego rozwiązania z nim stosunku pracy, które nastąpić by miało dopiero poprzez złożenie stosownego oświadczenia woli. Wbrew pogładowi wyrażonemu w uzasadnieniu kwestionowanej uchwały, akt odwołania dyrektora jednostki powiatowej będzie miał zawsze podwójny charakter, gdyż jednocześnie będzie pozbawiał osobę powołaną zajmowanego stanowiska, jak i wypowiedzał jej stosunek pracy” - str. 2 uzasadnienia, akapit 3, zdanie 1 i 2.

Tymczasem, dokładnie od 13 września 2016 roku do dnia dzisiejszego pan Carlo Paolicelli, nie jest dopuszczany do pracy, ponieważ ten sam Zarząd działający pod przewodnictwem pani Danuty Patkowskiej, chociaż dzisiaj w innym składzie twierdzi, że dyrektorem CUW jest kto inny, czyli ktoś, kto został zatrudniony przez Starostę Myśliborskiego na podstawie umowy o pracę, co w rażący sposób jest niezgodne z przepisem art. 32, ust. 2, pkt. 5 ustawy o samorządzie powiatowym, zgodnie z którym to - cytuję z tej ustawy: „do zadań zarządu powiatu należy w szczególności zatrudnianie i zwalnianie kierowników jednostek organizacyjnych powiatu”.

W tych okolicznościach bardzo dziwne jest to, jak Zarząd Powiatu w Myśliborzu zareagował na uznanie przez Wojewodę Zachodniopomorskiego ich uchwały Nr 259/927/2018 z dnia 6 sierpnia 2018 roku za nieważną, niewywierającą żadnych skutków prawnych i podjętą bez żadnej podstawy prawnej.

Moim zdaniem zrobił to na zasadzie ciuciubabki.

Zarząd Powiatu w Myśliborzu nie skorzystał z prawa do złożenia do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Szczecinie skargi na rozstrzygnięcie nadzorcze Wojewody Zachodniopomorski z dnia 25 września tego roku, tylko prawie natychmiast, dokładnie dwa dni później, na zasadzie „kopiuj-wklej” podjął jeszcze raz tę samą uchwałę zmieniając w niej tylko numer kolejny i datę jej podjęcia. Reszta pozostała bez zmian.

Czy w Polsce nie obowiązują już żadne PRAWO?!

Waldemar Jacek
Wiernicki

LISTOMIE



Stan przed inwestycją



Stan w dniu 11.10.2018

Listy do Redakcji

Nielegalna inwestycja, na którą nikt nie wydał żadnej zgody lub pozwolenia?!

*** Pani Janina Walkowiak z Listomia w dniu 12 października złożyła w naszej redakcji następujący list - cytujemy w całości:

W załączeniu przesyłam - z prośbą o opublikowanie na łamach Waszego czasopisma - kserokopię pisma, jakie wysłałam dnia 17 września tego roku do Burmistrza Myśliborza, pana Piotra Sobolewskiego w sprawie systematycznej dewastacji parku podworskiego w Listomiu.

Robię to tylko dlatego, że do dnia dzisiejszego nie otrzymałam na nie żadnej odpowiedzi, a prace ziemne w naszym parku są nieustannie kontynuowane.

W konsekwencji dwa naturalne zbiorniki wodne oraz ciek wodny doprowadzający wodę do tych parkowych sadzawek niedługo zostaną kompletnie zasypane, a rosnące od wieków w parku drzewa i krzewy, w tym wiele gatunków chronionych, zostaną

- oprócz tych, które już w parku wycięto lub zasypano - doszczętnie zniszczone.

W tej sytuacji swoje postępowanie uważam za konieczne i w pełni uzasadnione. Może spowoduje to wreszcie adekwatną interwencję służb odpowiedzialnych za ochronę przyrody, wód, prawa budowlanego i porządku publicznego.

Jednocześnie przesyłam do wykorzystania plik zdjęć zapisanych na płycie DVD, jakie zrobiłam w tym roku w celu udokumentowania przebiegu prac ziemnych realizowanych od wielu lat w tym parku przez nieznanego mi „inwestora”.

Jednocześnie zgadzam się na opublikowanie w Waszym czasopiśmie mojego nazwiska, jako autora tego pisma i wykonanych przeze mnie zdjęć.

Janina Walkowiak

Myślibórz, dnia 17 września 2018 r.

Pan
Piotr Sobolewski
Burmistrz
Miasta i Gminy Myślibórz
ul. Rynek im. Jana Pawła II 1
74-300 Myślibórz

W odpowiedzi na Pana obwieszczenie z dnia 3 września tego roku, znak: IPP.6733.28.2018.AST o wszczęciu postępowania administracyjnego w sprawie ustalenia lokalizacji inwestycji celu publicznego, polegającego na **stworzeniu miejsca rekreacyjno-wypoczynkowego** na działce nr ewid. gruntu 20 obręb Listomie, gmina Myślibórz, jako mieszkanka tej miejscowości (praktycznie od urodzenia) zgłaszam następujące uwagi, wnioski, oświadczenia i pytania:

Kiedy, kto i w jakim trybie wyłonił tzw. Inwestora, na wniosek którego wydał Pan to obwieszczenie w sytuacji, gdy powszechnie wiadomo, iż właścicielem tej działki jest **Gmina Myślibórz, która ma ustawowy obowiązek gospodarować tym mieniem, a nie od lat nieustannie i systematycznie je rujnować?**

Powszechnie wiadomo, że teren ten jest częścią poniemieckiego parku dworskiego, w którym pierwotnie, odkąd pamiętam, oprócz licznych alejek spacerowych były dwa piękne naturalne zbiorniki wodne z zasilającym je od strony Sobienic ciekkiem wodnym oraz podziemną instalacją melioracyjną;

- odprowadzającą wody opadowe gromadzące się po drugiej stronie drogi między innymi na mojej działce nr 27 (obecnie działka ta, w tym mój dom, są nieustannie zalewane),

- odprowadzającą wodę z obu tych naturalnych zbiorników wodnych, w sposób pośredni do Jeziora Myśliborskiego.

Z jakiego więc powodu od wielu lat system melioracyjny znajdujący się w tym parku jest zaniedbywany i nieutrzymywany w należytych stanie technicznym i funkcjonalnym?

Więcej. Dlaczego z jednego z nich **bezprawnie zrobiono zbiornik przeciwpożarowy, na którego wybudowanie nikt nie wyraził zgody**, a drugi systematycznie zarasta, a dodatkowo w sposób pozbawiony jakiegokolwiek sensu od lat - **jest zasypywany?**

W tej sytuacji, moim zdaniem, Pana obwieszczenie jest „przyklepywaniem” bezczelnej samowoli i bezprawia, z jakim mamy do czynienia na tej działce. Przecież **doskonale Pan wie, że tylko w tym roku nawieziono tam wiele gruzu, a następnie ziemi z budowanej obecnie ścieżki rowerowej do Goleni.**

Kto wcześniej wyraził zgodę na prowadzenie tej inwestycji - **bo bezsprzecznym jest, że inwestycja ta już jest realizowana** (pomimo braku pańskiej zgody), której, „gołym okiem widocznym”, celem **jest wycięcie większości drzew, krzewów i innej roślinności** (często chronionych prawem!) **oraz zasypanie i zrównanie całego tego naturalnego zagłębienia z otaczającym go terenem, który podobno znajduje się w strefie chronionego krajobrazu „B” Myślibórz?**

Z przedłożonego mi projektu decyzji jasno wynika, że - mówiąc po polsku - w dupie Pan ma przepisy ustaw, na które Pan się ma zamiar podobno powołać, ponieważ z ich treści wynika zupełnie coś innego, niż Pan zamierza zrobić. Nie wspomnę o

tym, że ustawę z dnia 20 lipca 2017 roku **Prawo wodne** (Dz. U. z 2017 r. poz. 1566, 2180, z 2018 poz. 650, 710) - nie wiem czy świadomie i celowo - **całkowicie Pan pominął!!!**

A te przepisy są tu najważniejsze, ponieważ naturalne cieki wodne, o których napisałam w pkt. 2 niniejszego pisma, zgodnie z ustawą Prawo wodne podlegają szczególnej ochronie, a żaden z nich nie został na dołączonej do projektu tej decyzji mapce, w jakikolwiek sposób oznaczony. Wygląda to tak, jakby Pana zdaniem **w ogóle i nigdy tam ich nie było!!!**

Rozczaruję Pana. **One tam od dawna były i być tam nadal powinny, a za ich należyte utrzymanie nie kto inny, tylko Pan, jako Burmistrz Myśliborza - jest osobiście odpowiedzialny.**

Tymczasem nie tylko, że nie istnieje stary dwór (bo praktycznie nie istnieje, a to co po nim zostało, to istna ruina), to na dodatek **dzisiejsza „władza” podobno chce doszczętnie zniszczyć resztki podworskiego parku w Listomiu wraz z całym jego pięknym, chronionym prawem otoczeniem przyrodniczym tak, by nic, nawet najmniejszego śladu po nim - nie zostało?!**

Czy chcemy zapomnieć o tych, co przed nami żyli na tym świecie w podobny sposób, jak zapomnieliśmy o byłych właścicielach tego dworku, których w 1946 roku w okrutny sposób zamordowano i jak psy zagrzebano zaraz za kładką, jaka położona była nad ciekkiem wodnym biegnącym od strony Sobienic do będącego od pokoleń ich własnością - parku? **Czy chcemy, by nas też to spotkało?!**

Podobno jesteśmy Europejczykami, ale moim zdaniem nie wystarczy mieć muzeum, szkołę muzyczną, czy dom kultury, by tak siebie nazywać.

Moim zdaniem, by być prawdziwym Europejczykiem (a nie okrutnym Azjatą) trzeba jeszcze na co dzień przestrzegać podstawowych zasad kultury chrześcijańskiej, na których współczesną Europę przez wieki zbudowano.

Bez tego jesteśmy zwykłymi barbarzyńcami, którzy niszczą wszystko, jak leci nie pamiętając o tym, że jesteśmy na tym świecie dzięki temu, iż nasi przodkowie stosowali inne zasady, niż te, które są dzisiaj modne i powszechnie, zbyt powszechnie - stosowane.

Czas najwyższy, by władze Gminy zlokalizowały wreszcie grób byłych właścicieli Listomia i zapaliły na nim świeczkę, a także zaczęły szanować dorobek tych, którzy tu przed nami przez wieki mieszkali, a przestali wreszcie kontynuować działalność barbarzyńców z bolszewickiego wschodu, których potomków w naszej wsi nie brakuje, co nie znaczy, że ich standardy mają obowiązywać wszędzie i w każdym miejscu.

Z góry przepraszam Pana za zbyt prostolinijny język, którym tu się posłużyłam, ale Pan, jako wykształcony nauczyciel, który - być może - nie miał do niedawna za często do czynienia z niewykształconymi „dołami”, wreszcie musi usłyszeć odrobinę prawdy o tym jak było i jak naprawdę jest, a nie słuchać nieustannie bezkrytycznie usłużnych urzędników i innych dorobkiewiczów, w tym chytrych i przebiegłych złodziei, którzy „sprywatyzowali” majątek należący do niedawna do wszystkich obywateli Rzeczypospolitej, która przez wiele powojennych lat była pod „ruską” okupacją.

Co w wielu miejscach Polski (i Myśliborza) do dzisiaj bardzo wyraźnie widać.

Janina Walkowiak

FAŁSZYWY DOKUMENT

Rada Miejska w Myśliborzu fałszuje protokół z jej XLVI sesji?

... Dokładnie 24 maja 2018 roku weszło w Polsce w życie unijne, Ogólne rozporządzenie o ochronie danych osobowych (RODO). Dodatkowo nie przestały obowiązywać przepisy polskiego Kodeksu karnego zwłaszcza przepisy zapisane w jego artykułach 212 § 1, 266 § 2 oraz 271 § 1.

Mimo tego protokół z przebiegu XLVI sesji Rady Miejskiej w Myśliborzu, jaka odbyła się dokładnie w dniu 29 maja tego roku, zwłaszcza jej punkt 9.15 - został przyjęty przez radnych jednogłośnie (przy 20-tu osobach obecnych), czyli prawie w pełnym składzie, bez żadnych zastrzeżeń czy uwag z ich strony, chociaż sam protokół to wyłącznie „oszczędny” (w mojej opinii - fałszywy) opis tego, o czym i kto mówił na tej sesji, **w sytuacji, gdy jej przebieg** (transmitowany „na żywo” przez Radio Lipiany i zarejestrowany w całości przez TVB24 został kilkakrotnie wyemitowany w lokalnej telewizji kablowej, oraz opublikowany w czterech częściach na YouTube) **wyglądał**, zwłaszcza w wielu szczegółach - **zupełnie inaczej**.

A mówiono tam między innymi bez żadnych zahamowań o prywatnym życiu niektórych mieszkańców Myśliborza, obficie okraszając te wypowiedzi ich nazwiskami! Zainteresowani sami sobie mogą porównać oba te, bardzo różniące się od siebie dokumenty, tzn. tekst oficjalnie przyjętego przez Radę Miejską w Myśliborzu protokołu z jej XLVI sesji, z opublikowanym przez TVB24 nagraniem video - z tej samej sesji.

Oto ich adresy internetowe:

- http://bip.myśliborz.pl/unzip/myśliborz_11052/22_06_2018_11_07_02ProtokA_A_Nr_XLVI_29.05.2018.pdf
- https://www.youtube.com/results?search_query=XLVI+sesja+ Rady +miejskiej+w+my%C5%9Bliborzu

W mojej opinii doszło tu do kilku przestępstw, z których dwa (art. 212 § 1 i art. 266 § 2 kk) są ściągane z oskarżenia prywatnego, ale jedno, o którym mowa w art. 271 § 2, jest ściągane z urzędu. Inną sprawą jest dochodzenie swoich praw przez osoby pokrzywdzone na podstawie przepisów RODO.

Konkludując. Przyjęty przez Radę Miejską w Myśliborzu protokół z XLVI sesji jest moim zdaniem dokumentem fałszywym, w którym, zwłaszcza w części dotyczącej punktu 9.15 porządku obrad, potwierdza nieprawdę. Przede wszystkim kryje osoby, które wypowiadają w trakcie tej sesji między innymi takie kwestie, które cytuję poniżej.

Są to wypowiedzi osób publicznych spisane przeze mnie z nagrania TVB24 z pominięciem przywołanych w nich imion i nazwisk.

Podam jeszcze tylko, że nazwisko osoby skarżącej i jej rodzina przedstawiane są w bardzo złym świetle w sytuacji, gdy skarga powinna być odrzucona przez Radę bez zbędnych ceregieli choćby z tego powodu, że nie ma ona nic wspólnego z zagadnieniami rozpatrywanymi w trybie administracyjnym, o czym jasno, głośno i wyraźnie poinformował radnych adwokat Paweł Bogacki, który sam później jakby zapomniał o zasadach obowiązującej Go etyki zawodowej. Dlaczego? Nie wiem. Dlaczego to zrobili inni? Domyślam się.

Adwokat **Paweł Bogacki** na wstępie między innymi powiedział:

„... Nigdy w tych sprawach nie doszło do zaangażowania prawa administracyjnego i sprawa ta nigdy charakteru sprawy administracyjnej nie miała i mieć nie może. Przechodząc do... do tych poszczególnych kwestii, o których na początku powiedziałem. Jeżeli chodzi o zarzut nie podjęcia przez..., w braku działań ze strony Burmistrza zmierzających do tego, aby umożliwić państwu (**nazwisko**) spokojne korzystanie z lokalu należy stwierdzić, iż Burmistrz wykonał wszystkie czynności, które w jego zakresie, w zakresie jego kompetencji się zajmują, znajdują”.

Przewodniczący Rady **Roman Wąsik**:

„... Ja ten konflikt pamiętam z pierwszej kadencji, jak jeszcze był burmistrzem Leszek Wierucki. Ja chciałem państwu przypomnieć tylko jedną rzecz. Że, o ile ja się dobrze orientuję, to ta pani, którą, która oczekuje na to mieszkanie socjalne, zawsze tam mieszkała i zawsze tam była zameldowana. Konflikt powstał wtedy, kiedy właścicielami, kiedy Gmina podpisała umowę z państwem (**nazwisko**). A państwo (**nazwisko**) - tyle co wiem, być może, być może się mylę, ale też nigdy tam nie mieszkali. Spytajcie sąsiadów. No pójście do sąsiadów i spytajcie, czy tam (**nazwisko**) mieszkali, czy nie mieszkali. To jest taki, moim zdaniem, to jest taki konflikt, który ja bym chciał też wywołać dla swoich dzieci. Po co mają kupować mieszkania, po..., płacić gdzieś tam ponad 100 tysięcy? Jak można Burmistrza zaszantażować? Napisać skargę jedną, drugą, trzecią, dziesiątą pism. A niech daje mieszkanie. A co? (...) To nie jest tak, że dostanie ktoś wyrok, przychodzi do Burmistrza, a Burmistrz mówi tak: - Masz tu klucze. (...) A weźcie poprawkę państwo na to, że przecież mieszkania socjalne są dane tym ludziom z budżetu Gminy. My wszyscy się na to składamy. I teraz pominięcie kolejki dla kogoś, kto głośniej krzyczy? No, przepraszam państwa, ja się na to, ja się na to nie zgodzę. (...) No jak? To państwo (**nazwisko**) są pokrzywdzeni? Przecież złożyli sprawę o odszkodowanie”.

Adwokat **Paweł Bogacki** dodał:

„... kontakt z państwem (**nazwisko**), poza tym, że na papierze był bardzo bogaty, był utrudniony. A z tego, co jest urzędowi wiadomo wynika to głównie z tego, że państwo (**nazwisko**) zamieszkuje za granicą i na miejscu przebywają sporadycznie. Również w tym lokalu”.

Burmistrz **Piotr Sobolewski**:

„A w ramach uzupełnienia dodam jeszcze tylko taką e... taki obrazek, taką sytuację, która miała miejsce, e... jeszcze chyba w roku ubiegłym... idąc razem z moim serdecznym zastępcą Przemkiem Klityńskim natknęliśmy się na państwa (**nazwisko**), na pana (**imię**)... Ja go zaprosiłem do siebie przekazując osobisty numer telefonu i prosząc, żeby przyszedł porozmawiać. Bez odzewu. (...) Bo to jest matka wychowująca samotnie dziecko w wieku szkolnym. Jeszcze przed wyrokiem proponowaliśmy tej osobie w prywatnej... przepraszam, w osobistej rozmowie ze mną, że stworzymy możliwość, że chcemy spróbować czy... wyciągnięcia ją z tego konfliktu. Ona to odrzuciła, ponieważ mówiła przez łzy, że jest to jej rodzinny dom, że ktoś ją wyrzuca z rodzinnego domu. Że ona się z tym nigdy nie pogodzi. Tu był też problem. I, że będzie walczyć do samego końca we wszystkich sądach świata, że ktoś usuwa ją, chce usunąć ją - bliska rodzina - z jej rodzinnego domu. (...) Ta presja wywoływana przez skarżących na nas, na osoby objętą wyrokiem o eksmisji... coś straszego. (...) Zaangażowanie osobiste, emocjonalne i próba pomocy osobie, którą ktoś, której ktoś nie chce w mieszkaniu mimo, że jest członkiem jego rodziny”.

Przewodniczący Rady **Roman Wąsik**:

„... To nie jest mieszkanie malutkie, gdzie się osoby duszą na dwóch, czy trzech pokoikach. Mówimy o mieszkaniu, które ma ponad 90 metrów kwadratowych. A ta pani, która oczekuje na eksmisję zajmuje, o ile dobrze wiem, pokój z kuchnią, gdzie jest instalacja oddzielna wodna, elektryczna i tak dalej i tak dalej”.

To tylko kilka fragmentów z 8 stron formatu A4.

Wstyd. Co innego mówią, a co innego piszą.

Waldemar Jacek Wiernicki



WYDAWCA:

Stowarzyszenie Praworządność i Kultura
z siedzibą w Myśliborzu
NIP: 597-16-83-168, REGON: 320417407

ADRES REDAKCJI:

74-300 Myślibórz
ul. Ratuszowa 11, skr. poczt. 38

Redaktor naczelny:

Waldemar Jacek WIERNICKI
Tel.: 95 747-26-83 lub 692-044-618
e-mail: jacek.wiernicki@neostrada.pl

UWAGA!!!

Wszystkie teksty (bez cenzury i jakiegokolwiek komentarza) publikujemy **na wyłączną odpowiedzialność ich AUTORÓW!**

Czasami z zaznaczeniem (oprócz żartów), iż jest to „lis”, „sprostowanie” lub „polemika”!
Teksty i fotografie niepodpisane - od redakcji.
Skład własny. Publikacja w INTERNECIE.

Adres strony:

<http://www.stowarzyszeniepiik.pl/>

DRUK:

własny, w niewielkim nakładzie.